

A photograph of two Airedale Terriers standing on a grassy field. The dog on the right is on a black leash and is looking towards the right. The dog on the left is slightly behind and to the side, looking towards the right. A person's leg and foot are visible on the left side of the frame. The background is a blurred green field.

PRZEWODNIK STADA CZY PODWŁADNY?

PORUSZAJĄC ASPEKTY KOMUNIKACJI I SZKOLENIA, NIE MOŻEMY ZAPOMNIEĆ O PRZYWÓDZTWIE W STADZIE. OCZYWIŚCIE NASZE STADO SKŁADA SIĘ BARDZO CZĘSTO TYLKO Z NASZEJ OSOBY I PSA, ALE JUŻ W DWUOSOBOWYM ZESPOLE POWSTAJE RYWALIZACJA O WŁADZĘ I DOMINACJĘ, KTÓREJ NIE MOŻEMY PRZEGRĄĆ.

TEKST / JAROSŁAW PEŁKA
ZDJĘCIE / JAROSŁAW DUBROWNIK

Zadając sobie pytanie, co to jest przywództwo, należy sobie uświadomić, że „jest to coś, co bardzo trudno zdefiniować, ale bardzo łatwo zauważyć”. Innymi słowy, kiedy patrzymy na człowieka i psa idących ulicą bądź jak razem polują, od razu widać kto tutaj dowodzi. Już Napoleon powiedział „W życiu możemy być albo podwładnym, albo przełożonym. Innej możliwości nie ma”.

W przypadku relacji człowiek – pies musimy być przełożonym, czyli przywódcą stada. W przeciwnym razie – wszystkie nasze zabiegi szkoleniowe i komunikacyjne zostaną prędzej czy później zmarnowane. Co zrobić, aby tak być postrzeganym przez naszego czworonoga, to jest pytanie za sto punktów.

Kiedy wydajemy komendę, egzekwujemy, aby pies ją wykonał

Pies nigdy nie będzie nas szanował za to, że pozwalamy mu na wszystko. Będzie nas postrzegał jako przewodnika, kiedy w sposób asertywny i konsekwentny będziemy wprowadzać zakazy i nakazy w jego życie. Każda komenda musi być wydana w sposób zrozumiały dla psa i wyegzekwowana. A im więcej komend wydajemy w sposób skuteczny, tym większy szacunek uzyskujemy u czworonoga.

Najważniejsze nakazy w języku psów

Jest kilka obszarów, na które musimy zwrócić szczególną uwagę, pragnąc, aby nasz pies widział w nas przewodnika. O formie komunikacji werbalnej napisałem już dość dużo, natomiast tej ważniejszej, niewerbalnej, wciąż mam wrażenie, że zbyt mało. Bardzo dobrym przykładem takiej komunikacji jest powitanie. To bardzo ważny moment. Kiedy wracamy do domu z pracy bądź po jakiejś dłuższej nieobecności pies chce się z nami przywitać. W zależności od temperamentu najczęściej jest to skakanie, szczekanie, chwytanie zębami za ubranie, itd. Najgorszą rzeczą, jaką możemy zrobić,

to cieszyć się razem z psem. Najlepszą – zignorować wszystko to, co wyczynia pies. Oczywiście nie możemy sobie pozwolić, aby trzydziestokilogramowy wyżeł czy posokowiec skakał na nas, drąc nasze drogie ubranie.

Kiedy już pies się uspokoi i wróci na swoje miejsce – wtedy dopiero spokojnie siadamy i przywołujemy psa. Możemy go wtedy pogłaskać i się nim nacieszyć.

Generalnie, chodzi o to, aby nie robić tego, co chce pies, lecz odwrócić sytuację i spowodować, aby pies robił to, co my chcemy.

Podobna sytuacja zdarza się kiedy wychodzimy z domu. Pies zaczyna szaleć z radości, skakać na drzwi i szczekać. Nie wychodzimy z mieszkania dopóki się nie uspokoi, i jeśli umie wykonać komendę waruj, to powinien spokojnie warować. Wtedy zakładamy obrozę i samemu wychodząc jako pierwsi przez drzwi wyprowadzamy psa. Kiedy wypuszczamy psa z samochodu historia się powtarza. Uchylamy drzwi, a pies drapiąc tapicerkę i prawie nas przewracając opuszcza pojazd... nie do przyjęcia. Ma spokojnie warować i czekać na komendę.

Kolejny ważny komunikat niewerbalny dla psa to moment karmienia i nakładania do miski. W takiej chwili pies powinien warować i spokojnie czekać na komendę, aby mógł jeść. Nie dopuszczalną jest sytuacja, aby pies przepychał się z nami i wyjadał nie napełnioną jeszcze miskę. Kiedy karma jest zjedzona, miska powinna być zabrana.

Kiedy już uda nam się polowanie i pies widzi strzeloną zwierzynę, nie pozwalamy na jej szarpanie, lizanie czy memtanie. Nie tylko etyka na to nie zezwala, ale pies musi wiedzieć, że zwierzyna jest nasza, a jego rola kończy się momencie wykonania aportu lub odnalezienia postrzałka zwierzyny grubej.

Bardzo wielu właścicieli psów używa smakołyków jako nagrody za dobrze wykonane zadanie czy też komendę. Ja również dopuszczam taką możliwość, ale do szóstego miesiąca życia psa. Dlaczego?

Wychodząc z założenia, że pies w prostej linii pochodzi od wilka, należy się przyjrzeć zachowaniu wilków i relacjom między nimi. Czy ktoś widział, aby jeden dorosły wilk dawał najlepszy kawałek mięsa z upolowanej zwierzyny drugiemu dorosłemu wilkowi? Jest to niemożliwe. Najpierw posilają się dominujące samiec i samica alfa. Pozostałe wilki, niżej stojące w hierarchii stada, posilają się w drugiej kolejności. I tak czyni większość psowatych i wiele drapieżników. Tylko młode są karmione przez starsze wilki. Dlaczego więc ludzie burzą ten naturalny porządek, wciskając w kufę zdeorientowanemu

psu smakołyk zanim jeszcze zdąży sobie uświadomić, że to nagroda? A później się dziwią, że pies ich zupełnie ignoruje. Tak jak napisałem powyżej warto dawać smakołyki młodemu psu, który jeszcze nie rywalizuje. Ale kiedy skończy sześć miesięcy ja bym zrezygnował z takiej zachęty, która działa i owszem, lecz długoterminowo szkodzi o wiele bardziej.

JAK BARDZO PSY ZWRACAJĄ UWAGĘ NA ASPEKTY PRZYWÓDZTWA NIECH ŚWIAADCZY TO, W JAKI SPOSÓB JA BYŁEM POSTRZEGANY PRZEZ PSY, KTÓRE SZKOLIŁEM I WYCHOWYWAŁEM JAKO DZIECKO.

Choć poświęcałem im bardzo wiele czasu i energii, nie szczędząc pieczy, spacerów i smakołyków, to nigdy nasze dwa wyżeły nie stały ze mną na polowaniu na kaczki. Zawsze biegły do mojego ojca i siedziały przy jego nodze. Kiedy już skończyłem lat osiemnaście sytuacja się wcale nie zmieniła. Psy zupełnie zignorowały mój dowód osobisty, pozwolenie na broń i dubeltówkę na ramieniu. Dalej kiedy strzelałem stojąc kilkaset metrów od stanowiska ojca, przybiegały i patrzyły pytająco, czy mają coś zaaportować. Po wykonaniu aportu biegły znów do ojca. I tak było aż do momentu, kiedy założyłem własną rodzinę i zamieszkałem w swoim domu. Wtedy psy wychowywane przeze mnie zaakceptowały moje przywództwo w moim stadzie. I sytuacja już nigdy się nie powtórzyła.

Patrząc na powyżej opisane sytuacje mamy bardzo wiele do zrobienia w obszarze przywództwa. Jest to bardzo proste do zrobienia, ale bardzo trudne do zmiany w naszych zachowaniach. Bo jak nie pogłaskać psa, skoro tak ładnie prosi? Jak go nie przytulić, gdy staje na dwóch łapach i chce nas polizać po nosie? Jak nie dać kawałka kotleta z naszego

talerza, gdy nas hipnotyzuje wzrokiem, a ślina cieknie mu strumieniami?

Oczywiście musimy zdać sobie sprawę, że także psy mają różne charaktery, bez względu na rasę. Są psy wrażliwe, uparte, dominujące i uległe. Bardzo przywiązane i niezwracające uwagi na przewodnika. Bardzo komunikatywne i transparentne, i takie, z którymi bardzo trudno się „dogadać”.

Jest dokładnie tak, jak z ludźmi. Powyższa bardzo mała częśćka wskazuje, że pozwala tylko zwiększyć nasze szanse na właściwą komunikację. Nie jest złotym środkiem, ani też wytrychem, który otworzy psie umysły. Bardzo ważne jest, abyśmy w tej całej teorii się nie zatracili i nie zapomnieli, kim naprawdę jesteśmy. Abyśmy byli naturalni i zgodni z samym sobą. W przeciwnym razie – zrezygnujemy ze szkolenia i bardzo szybko je znienawidzimy. Bo przecież nie ma nic gorszego niż robienie czegoś wbrew sobie. Lecz jeśli wypracujemy własny styl, zgodny z naszym charakterem, i zastosujemy choć elementarne podstawy komunikacji – nasz pies dopasuje się do niego. Tysiące lat wspólnego życia z człowiekiem nauczyły psy, że bardziej opłaca się dopasować do swojego pana, bez względu na to, jaki on jest, niż z nim walczyć. I to jest największa zaleta naszych czworonożnych przyjaciół w przeciwieństwie do ludzi. Cytując mojego Wielkiego Przyjaciela Leszka Ciupisa „Mądry myśliwy nigdy nie będzie miał głupiego psa, ale odwrotna sytuacja jest możliwa...”.



SZKOLENIE PSÓW MYSLIWSKICH
CHARYZMAT
tel. +48 724 004 348
www.charyzmat.pl